

Gaudí i jego barcelońskie majstersztyki – cz. 3

W poprzednich zeszytach BTA (nr 4/2011 i 1/2012) wydrukowano dwie części tego obszernego artykułu. Ukazano tam najbardziej znane dokonania Gaudiego w okresie od ukończenia studiów po początek XX w., które dokumentują w dużym skrócie rozwój jego myśli twórczej (I) oraz opisują kamienicę La Pedrera. Część trzecia poświęcona jest ostatniemu dziełu mistrza – bazylice Sagrada Familia, wybitnemu świadectwu jego geniuszu.

Świątynia

El Temple Expiatori de la Sagrada Familia

Po powrocie z Włoch w 1872 r. księgarz i gorliwy katolik Josep Maria Bocabella trafia do przeżywającej akurat odnowę religijną społeczności barcelońskiej z inicjatywą budowy kościoła pokutnego, poświęconego Świętej Rodzinie (po katalońsku: *Sagrada Familia*). Źródłem jej finansowania miałyby być datki wiernych. Rok później dysponuje już placem o wymiarach bliskich stadionowi piłkarskiemu:

120 m x 80 m – przy ul. Carrer de Mallorca 401 na skraju dzielnicy *Eixample*. Projektu i kierownictwa budowy podejmuje się diecezjalny architekt Francesco de Paula Villar i Lozano. Rzuca koncepcję dużego kościoła neogotyckiego, stawia pierwsze filary krypty, po czym – po kłótni z pomysłodawcą – rezygnuje z dalszej współpracy. Bocabella zaproponował kontynuację przedsięwzięcia wpięrow Joanowi Martorellowi, a po odmowie z jego strony – 31-letniemu wówczas Antoniemu Gaudí.

Ten przyjmuje zlecenie bez wahania, nie oglądając się ani na stan zaniedbania budowy, ani na niedostatek funduszy. Zauważa natomiast, że „... *Sagrada Familia* będzie kościołem ze wszech miar opatrnościowym, bowiem znajduje się w centrum miasta, a także w centrum barcelońskiej równiny, w identycznej odległości pomiędzy górami i morzem, pomiędzy *Saints* a *Sant Andreu*. Identyczna odległość dzieli go także od rzek *Besós* i *Llobregat*...”. Do podjęcia decyzji nakłoniło go zapewne silne przywiązanie do wiary, zaś niezbędnego



Antoni Plàcid Guillem Gaudí i Cornet (1852 – 1926)



Sagrada Família – w budowie (widok od wschodu)



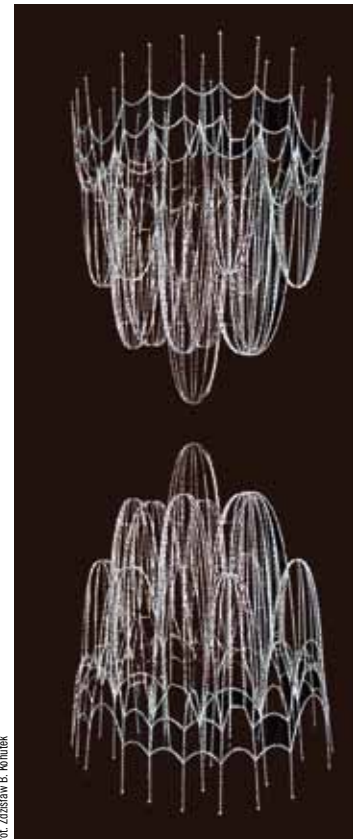
ft. www.ssc.hu

Krużganek; część starsza – ciemniejsza w stosunku do dostawionej reszty



ft. www.ssc.hu

Światło witraży



ft. Zdzisław B. Kobiński

Łańcuszki Gaudiego



ft. www.ssc.hu

Rozgałęzione kolumny



ft. www.ssc.hu

Fasada Bożego Narodzenia – Święta Rodzina

doświadczenia nabywał w międzyczasie, budując równolegle kryptę kościoła w *Colonia Güell*, dom siostr z zakonu św. Teresy *Colegia Teresiano*, także – restaurując gotycką katedrę na starym mieście w Barcelonie i w Palma de Mallorca. Niedługo po przejściu – radykalnie przeprojektowuje resztę wznoszonego obiektu, tworząc absolutnie nowatorskie dzieło na planie prostokąta z pięcioma nawami równoległymi i jedną poprzeczną, absydą, okalającym krużgankiem z dwoma zakrystiami, Kaplicą Zmartwychwstania i chrzcielnicą – w narożach, a wszystko pod koroną gąszczu wież. Całkowita powierzchnia rzutu kościoła wynosiłaby teraz 4500 m², zapewniając miejsce czterem tysiącom wiernych – jednocześnie.

Rewolucyjne jak na owe czasy okazało się rozwiązanie konstrukcji. Gaudí zrezygnował z klasyki średniowiecznych przypór zewnętrznych ścian – na rzecz krużganek. Funkcję nośną we wnętrzu powie-

rzył kolumnom, w tym – pochylonym czy rozgałęzionym oraz hiperboloidalnym sklepieniom, unoszonym przez łuki katalońskie. W poszukiwaniach jak najlepszego kształtu łuku i podpór oraz ich wzajemnego zespoleńia – eksperymentuje m.in. z zawieszonymi łańcuszkami, których końce mocuje w różnych odległościach. Siła ciężenia rozciąga w dół wiotki zwis, nadając mu optymalny kształt. Wystarczyło jego zwierciadlane odbicie przenieść na papier, by uzyskać model łuku przedłużonego do podstawy, którego oś geometryczna pokrywa się idealnie z osią oddziaływania sił, pochodzących od obciążenia. Niezależnie od tego, zastosował moduł rozstawu kolumn o polu kwadratowym 7,5 x 7,5 m, sprowadzając wszystkie inne wymiary budowli do jego krotności, np. nawa – długość 90 m i szerokość 45 m w centrum i 30 m po bokach.

Ale nade wszystko Gaudí rozbudowuje głębię religijną. Pragnie uzmysłowić wniebowstąpienie świętych

i zesłanie ducha oraz aniołów na ziemię. Jego kościół opowiadający historię prorocत्व i Nowego Testamentu to zaklęta w kamień Biblia. Pearlami świątyni są jej trzy fasady, odwołujące się do głównych pryncypiów wiary chrześcijańskiej. Dominują w elewacji wschodniej, zachodniej i południowej. Elewacja północna z absydą jest nieco skromniejsza w wymowie.

Pełna radości Fasada Bożego Narodzenia zorientowana na wschód, choć na pewno powstawała w większości przy obecności Gaudiego, przekazana została do użytku dopiero w roku 1932. Oddaje wzruszający obraz dzieciństwa i młodości Chrystusa – w otoczeniu najbliższej rodziny. Jej przesłanie to tryumf życia. Kamienna kompozycja plastyczna, złożona z motywów bujnej przyrody i „żyjących” rzeźb postaci ludzkich, uzupełniona jest akcentami codzienności, takimi jak zwierzęta i sprzęty domowe – by wiernym łatwiej było identyfikować się z przedstawieniem. Fasada dzieli się na trzy portale, których tłem są cztery strzeliste wieże kościelne. Największy portal środkowy poświęcony jest dobroczynności, której wielkim uosobieniem jest nowo narodzony Jezus. Trzymany na rękach Matki, w towarzystwie Józefa – wznosi się wysoko na centralnej kolumnie, dzielącej główną bramę wejściową. Po bokach – kolumny z trąbiącymi aniołami, zwiastującymi przyjście na świat, oddzielające Portal Nadziei utożsamianej z Józefem, i Portal Wiary, utożsamiany z Marią. Doszukać się można alegorii długowieczności (żół-

wie niosące kolumny międzyportalowe) czy alegorii transcendentalizmu (drzewo życia, które obsiada 21 białych gołębi).

Inspiracją do projektu Fasady Męki Pańskiej było osobiste cierpienie Gaudiego w związku z ciężką febrą maltańską, której nabawił się w 1911 r. Artysta naszkicował tak przytłaczający, pełen smutku obraz ostatnich dni życia Chrystusa, że sam, z obawy przed przerażeniem społeczności katolickiej – odłożył w czasie materializację projektu. Niestety, nie zdążył. Jego śmierć, brak środków, potem hiszpańska wojna domowa – niemal na trzy dekady wstrzymały front robót. Dopiero w 1954 r. przed szeregiem czterech wież wybudowano ścianę fasady za sześcioma nachylnymi ku górze słupami. Dają złudzenie korzeni gigantycznej sekwoi, podtrzymujących przyczółek z 18-toma kolumnkami w formie kości ludzkich. Zacieniona fasada stała naga do 1986 r., kiedy to zdolny rzeźbiarz kataloński Josep Maria Subirachs podjął się jej wykończenia, z uwzględnieniem zamierzeń mistrza. I chwala mu za to, że po roku studiów nad szkicami Gaudiego, urzędzeniu warsztatu w budowanym kościele, wreszcie – ciężką pracą, stworzył niepowtarzalny kompleks dwunastu grup figuralnych, przedstawiających kolejne sceny szlaku męki – począwszy od ostatniej wieczerzy, na ukrzyżowaniu i grobie skończywszy. Wyrzeźbione w kamieniu postacie o kanciastych konturach, posępne, ponure, upiorne – trzymają na dystans. Są i symbole, m.in.: labirynt jako znak uwięzienia Chrystusa, wąż jako godło zła, rzymskie orły oddające władzę Piłata. Żadnych ozdób. W fasadzie rozlokowano trzy bramy, tj. bramę korony cierniowej, bramę Ewangelii z tekstem na wrotach oraz bramę Getsemani.

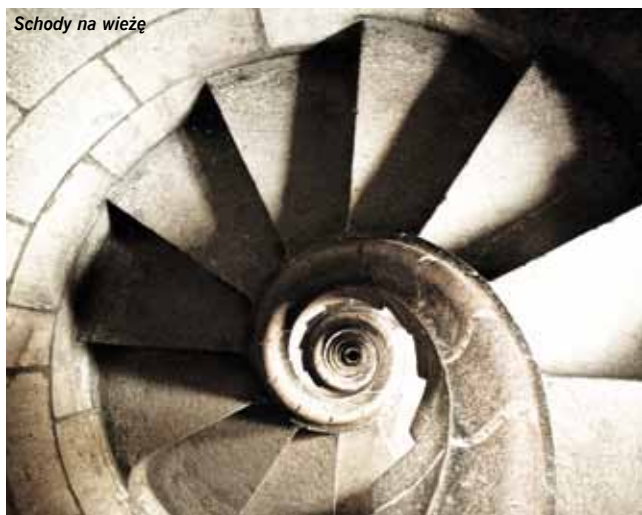
Budowy Fasady Glorii nie ukończono po dzień dzisiejszy. Według zamysłu Gaudiego – ma być najbardziej monumentalna, nieść optymizm. Jej wystrój tworzyć będą przysadziste u spodu stożki kilkudziesięciometrowej wysokości z płomienistym zakończeniem, imitujące palące się świece – latarnie.

Niespotykany dotąd kształt i wielkość nadał Gaudí wieżom, w pierwszej wersji – prostopadłościennym, których naroża w międzyczasie zaokrąglił, a korpusy wyszczuplił wraz z wysokością. Niczym niebotyczne rakiety przed startem w kosmos wynoszą się ponad bryłę kościoła na różny poziom, zgodnie z hierarchią ich religijnego znaczenia. Aby dźwięk dzwonów rozptywał się równomiernie po okolicy, w dzwonnicach pozostawiono pionowe szpary, poprzegradzane pochylonymi przydaszkami, które kierują głos skosem w dół. W roku 1925 ukończono budowę pierwszej chronologicznie – Wieży Barabasza z dzwonnami. Pozostałe, przynależne do Fasady Narodzenia,

Fasada Bożego Narodzenia – na pierwszym planie: rzeź niewiniątek



Fasada Męki Pańskiej – scena ukrzyżowania; niżej – Weronika trzymająca chustę z krwawym obliczem Chrystusa



Schody na wieżę

wzniesiono w 1930 r. Każda z wież przypisana jest jakiejś ważnej postaci biblijnej, co potwierdzają rozmieszczone inicjały lub anagramy. Wieża centralna, w przyszłości – najwyższa, bo 170-metrowa, ma uwiecznić Jezusa. Otoczona będzie czterema o wysokości 125 m, poświęconymi ewangelistom. Wieża Marii znajdzie się w pobliżu absydy i sięgnie 120 m w górę. Pozostałych 12 o wysokości nieco ponad 100 m, wyrastających spoza korpusu fasad – to wieże apostołów. Na 18 zaprojektowanych wież dziś stoi osiem, ale tylko 12 pełni czy pełnić będzie funkcję dzwonnicy.

Projektując Wieżę Jezusa – Gaudí brał pod uwagę poziom szczytu nadmorskiego wzgórza *Montjuïc*, jako nieprzekraczalną granicę wysokości kościoła, gdyż – jak twierdził z pokorą – nie wolno wywyższać się ponad to, co stworzył Bóg.

Wieżę widać z daleka dzięki ubarwieniu szpic, wyłożonych wenecką ceramiką. Dowodem hołdu dla hierarchów kościoła są stylizacje krzyża, infuły, pastorału i pierścienia.

Niemal całe życie zawodowe, bo aż 43 lata, Gaudí związał z budową świątyni *Sagrada Família*. Można powiedzieć, że stąd „odskakiwał” co jakiś krótszy lub dłuższy okres na inne obiekty. Zawsze jednak wracał. Od roku 1910 zajmował się już wyłącznie nią, a w 1925 wręcz zamieszkał w izdebce na budowie, która służyła mu za warsztat, sypialnię i biuro głównego budowniczego. Mógł teraz całą dobę przeznaczyć na nadzór wykonawstwa oraz rozwój projektu. Chyba przeczuwał, że będzie to pomnik jego geniuszu, dedykowany ludzkości.

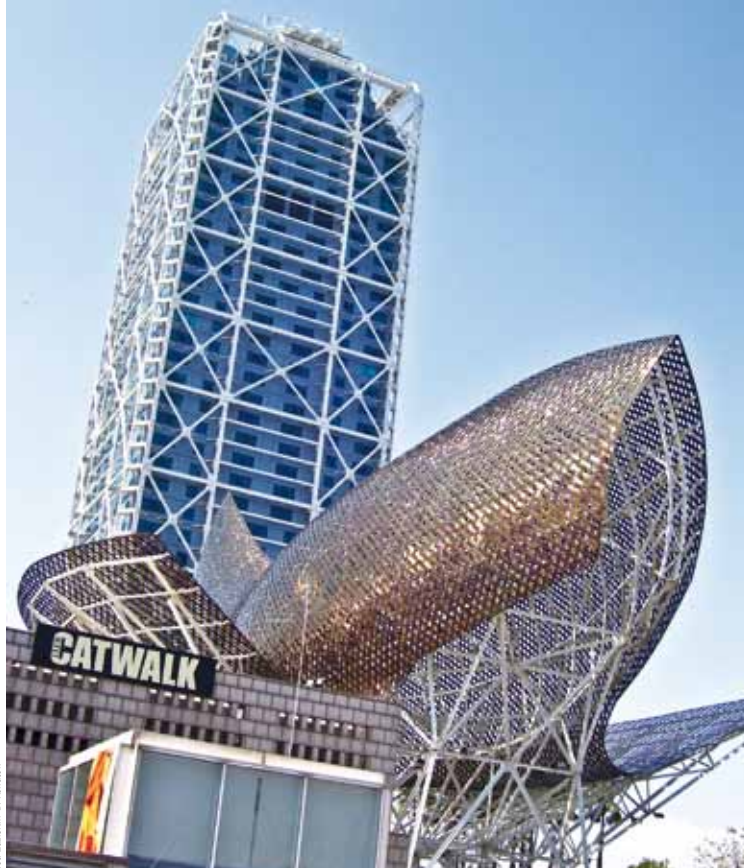
Zmarł 10.07.1926 r. – na dwa tygodnie przed swoimi 74. urodzinami, 3 dni po tym, gdy nieszczęśliwie potrącił go tramwaj. Pochowany został w krypcie, zaprojektowanej przez Villara, jedynym ukończonym obiekcie *Sagrada Família*, w którym po dziś dzień tymczasowo odbywają się nabożeństwa.

Władze administracyjne Barcelony oceniają, że budowa świątyni zakończy się ok. 2030 r. Będzie największą i najwyższą na świecie. Chyba także najdroższą w wymiarze kosztów inwestycją sakralną.

Duch Gaudiego

Gaudí był profesjonalistą wszechstronnym. W swoim dorobku ma zarówno wdrożenia projektów form armatury łazienkowej, stolarki i jej okuć, mebli (stynne dwuosobowe krzesło z pięcioma nogami), małej architektury (przykład – latarnie uliczne przy placu *Plaça Reial*) jak i realizacje kubańskie – całe wille, pałace, średnie lub duże kamienice oraz kościoły. Za niedoścignione pozycje jego spuścizny uznaje się zespół obiektów infrastruktury niedosłzłego osiedla na wzgórzu *Padelá (Parc Güell)* oraz budowaną wciąż świątynię *Sagrada Família*. Odstają one przestaniem, koncepcją architektoniczną, zakresem prac budowlanych oraz skalą powierzchni czy wysokości.

Miał niebywały dar artystycznego kształtowania wyrazu estetycznego. Umiał łączyć z sobą elementy, które w powszechnym mniemaniu nie przystają do siebie. Uchodzi za prekursora architektury biomorficznej. Uwielbiał kombinację kamienia z żelazem, szkłem czy barwną ceramiką. Początkowo czerpał z historyzmu, ze wskazaniem na *mudéjar*, gotyk i barok. Ale jego ostatnie z ukończonych dzieł, tj. *Casa Batlló* i *La Pedrera* daleko wykracza-



fol. Zdzisław B. Kohnicki

ją poza utarte ścieżki *modernisme catalán* i wpisują się na trwałe do historii światowej architektury. Prezentują styl bardzo indywidualny, osobisty, trudny do przyporządkowania.

Był twórcą pełnym. Jako secesjonista przywiązywał oczywiście dużą wagę do formy, wystroju, jednak nie tracił przy tym z pola widzenia potrzeb użytku. Dążył do ideału komunikacji wewnątrz budynku, rozkładu pomieszczeń, doskonalił ich do-

Złota Ryba (Prix d'Or), w tle – hotel Arts

Biurowiec Torre Agar



fol. Zdzisław B. Kohnicki

świetlenie czy wentylację. Pasjonował się wręcz konstrukcją, odważnie wcielając w życie jej nowatorskie rozwiązania, które często były efektem jego własnych dociekań. Zawsze też uwzględniał kontekst otoczenia, krajobrazu.

Zgodnie z szykiem secesji – z lubością chował w trudnodostępnych miejscach złote myśli, sentencje i cytaty, nierzadko ubierając je w zagadki, rebusy, grę słów. Nawet do obiektów niezwiązanych z kultem religijnym przemycił symbolikę wartości chrześcijańskich.

Gaudí znany był także ze swoich przemyśleń, które artykułował przy różnych okazjach, np. „... Architektura jest pierwszą ze sztuk plastycznych, ponieważ oprawy architektonicznej potrzebuje zarówno rzeźba jak i malarstwo. Ich wartość artystyczna zależy w dużej mierze od odpowiedniego oświetlenia, które zapewnia właściwa architektura; rzeźba jest tylko grą światła, malarstwo zaś jego kolorystyczną interpretacją...”, albo „... Elegancja nieodłącznie wiąże się z prostotą. Należy jednak uważać, by nie pomylić prostoty z ubóstwem...”.

Zapamiętano go jako człowieka impulsywnego, ale często zamyślnego, jakby nieobecnego w rzeczywistości. Był wegetarianinem. Prowadził życie bogobojnego samotnika. Mimo że – póki co – nie widać końca procesu beatyfikacyjnego, uruchomionego w 1992 r., ruch pielgrzymkowy do jego grobu narasta z roku na rok.

Czy współczesna Barcelona kontynuuje myśli, czyny czy zachowania Gaudiego? Oczywiście! Trzeba się tylko rozejrzeć dookoła. Oto przykłady:

Niedaleko wybrzeża, na terenie dzielnicy *Port Olímpic* wzniesionej z okazji XXV Olimpiady w 1992 r. amerykański architekt Frank Gehry rozpostarł lekki szkielet wysokości 35 m, który obciążał siatką metalowych płytek, bajecznie pobłyskujących, zwłaszcza w promieniach zachodzącego słońca. To symbol dzisiejszej Barcelony – *Prix d'Or* (pol. Złota Ryba), a tak naprawdę – ryba bez głowy. W tle – 44-piętrowy hotel *Ars*, opleciony kratownicą, jak gdyby ktoś po wykonaniu elewacji zapomniał sprzątnąć rusztowania.

Wysoki biurowiec *Torre Agbar* wznosi się nad nową część miasta, tuż za dzielnicą *Eixample* i *Sant Martí*. Swoim charakterystycznym kształtem stojącego wrzeczona nawiązuje do wież *Sagrada Fa-*

milia. Podkolorowana, lśniąca fasada doskonale przyjmuje refleksy nieba, morza i miejskiej zabudowy, oddając wzbogacone grą światła i cienia. Dodatkowy urok niesie iluminacja budynku nocą.

Jak widać, następcy Gaudiego chętnie powracają do jego krągłych form, w czym bez wątplenia pomaga im udoskonalona współcześnie technika betonu i żelbetu, eliminująca sukcesywnie kamień czy cegłę. Żelbet wykorzystuje się m.in. przy wznoszeniu nowych wież świątyni *Sagrada Família*, pokazuje się także w koronie Portalu Bożego Narodzenia.

Szerokie molo jest przedłużeniem promenady *La Rambla* w morze. Wystające słupy podpierają tu stalowe belki, powyginane w łagodne „S” – tak aby nikt nie miał wątpliwości, że dookoła to już tylko fale.

Abstrahując od architektury – autentyczna scena z jednej z zatłoczonych arterii drogowych Barcelony – dzisiaj: wyrośnięty nastolatek, odziany w szorty, podkoszulkę i czapkę z daszkiem wciśniętą na bakier – popędza żwawo na deskorolce prawym pasem jezdni, zastrzeżonym dla pojazdów uprzywilejowanych. Sunie z prędkością 8, może 10 km/godz. Ku uciesze wszystkich, tuż za nim cierpliwie podąża przegubowy autobus komunikacji miejskiej, pełen pasażerów. Jak gdyby osłania młodego od tyłu. Po kilku chwilach znikają spokojnie gdzieś w perspektywie horyzontu. Można sobie wyobrazić taką scenę np. przy alei Trzech Wieszców w Krakowie? Ludzie pukający się w czoło na znak dezaprobaty. Wścickły kierowca trąbi w niebogtoso, targa ze złości kierownicę, dzwoni pod zakodowane numery. Niedługo potem „zuchwalca” dopadają właściwe służby. No cóż, u nas urzędowy porządek jest najważniejszy...

dr inż. Zdzisław B. Kohutek
AGH Kraków, Biuro SPBT

Źródła:

1. *Barcelona city map 1:16000. ExpressMap 2011*
2. *Bildband des Gesamtwerkes von Antoni Gaudí. Wyd. Dosdearte Ediciones, wydanie drugie 2010*
3. *D. Zaręba, Barcelona, Wyd. Bezdroża, wydanie pierwsze, Kraków 2010*
4. www.gaudi.hostil.pl
5. www.morguefile.com
6. www.pl.wikipedia.org
7. www.sxc.hu

Molo



foto: Zdzisław B. Kohutek